

## **Politologiczno-prawnicze seminarium**

**pt. *Współczesny internacjonalizm: szansa, fantazja, czy rzeczywistość?***

**25 stycznia 2022 r.**

**PANEL I: godz. 14:00 – 15:50**

**moderator: dr hab. Brygida Kuźniak, prof. UJ**

Uniwersytet Jagielloński, Wydział Prawa i Administracji

**Prof. dr hab. Jacek Barcik**

Uniwersytet Śląski w Katowicach, Wydział Prawa i Administracji

### ***Suverenność a internacjonalizm – perspektywa międzynarodowoprawna***

Celem referatu jest analiza związków między suwerennością a internacjonalizmem. Punktem wyjścia będzie analiza czynników, które umożliwiły powstanie pojęcia suwerenności w rozumieniu zewnętrznym. Towarzyszyć temu będzie przyjęta teza, że upowszechnienie pojęcia suwerenności przyczyniło się do powstania warunków sprzyjających rozwojowi internacjonalizmu. Konieczne będzie także zdefiniowanie tego pojęcia. Następnie przedstawiona zostanie w ujęciu historycznym relacja między suwerennością a internacjonalizmem i wyrastającym na jego fundamencie prawie międzynarodowym. Przedstawione w tym punkcie referatu rozważania obejmować będą okres od Traktatów Westfalskich w 1648 r., aż po wejście w życie Karty Narodów Zjednoczonych w 1945 r. Wprowadziła ona do obiegu prawnego pojęcie „suwerennej równości państw”. Odnotowane będzie także regionalne ujęcie suwerenności, jakie wymusza proces integracji europejskiej. Następnie zaprezentowany zostanie zachodzący obecnie proces redefiniowania suwerenności oraz wpływ jaki wywiera on na internacjonalizm. Końcowa teza referatu zakłada, że stopniowe odchodzenie od pojęcia suwerenności pod wpływem ograniczeń faktycznych i prawnych, nie może być utożsamiane automatycznie z sukcesem internacjonalizmu. Powinno być raczej traktowane w kategoriach wyzwania i szansy dla społeczności międzynarodowej.

**dr hab. Danuta Kabat-Rudnicka, prof. UEK**

Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie, Kolegium Ekonomii, Finansów i Prawa

### ***”L’Europe plus souveraine” – rozważania o przyszłości Unii Europejskiej***

L’Europe plus souveraine – stało się zawołaniem, niemal hasłem przewodnim prezydencji francuskiej, która zbiega się z ostatnim etapem Konferencji w sprawie przyszłości Europy. Konferencja stała się przyczynkiem do wyartykułowania swojej wizji Europy przez instytucje unijne, państwa członkowskie, przede wszystkim zaś przez społeczeństwo obywatelskie. Jest też okazją do zastanowienia się w jakim kierunku może ewoluować Unia, przy czym sama Konferencja nie oznacza jeszcze reformy UE.

Unia Europejska jest wynikiem procesów umiędzynarodowienia życia politycznego, gospodarczego i społecznego. Podmiot, który co do zasady nie jest suwerenny (*sovereignty-free*), istnieje niezależnie i konkuruje zarazem z innymi aktorami (*sovereignty-bound*). W oparciu o już wypracowane stanowiska warto się zastanowić co może oznaczać suwerenność w przypadku niepaństwowego aktora stosunków międzynarodowych.

**Prof. dr hab. Roman Kuźniar**

Uniwersytet Warszawski, Wydział Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych

***Procesy internacjonalizacji – ich znaczenie, reakcje na nie, wyzwania i przyszłość***

Procesy internacjonalizacji są w Europie i świecie zachodnim twardą rzeczywistością przynajmniej od połowy XIX wieku. Zapoczątkowane w Europie w XVI wieku, gwałtownie przyspieszyły właśnie w wieku XIX, gdy pojawił się kapitalizm przemysłowy (silnie obecne u Marksa i Engelsa począwszy od Manifestu Komunistycznego). Stają się prawidłowością rozwoju w tym sensie, że nie ma rozwoju społecznego bez internacjonalizacji. „Umieędzynarodawianie” dokonuje się pod wpływem wewnętrznych potrzeb rozwojowych. Nie ma od niej odwrotu pod groźbą regresu rozwojowego (społeczeństwa, państwa autarkiczne). Zaczęło się od gospodarki, ale szybko nastąpiła internacjonalizacja horyzontalna (rozszerzanie zakresu). Spora jej część ma charakter transnarodowy. Internacjonalizacja w stosunkach międzynarodowych wywołuje dwa podstawowe procesy ich rozwoju. Po pierwsze, wytwarza współzależność międzynarodową, a po drugie, generuje procesy instytucjonalizacji. Te drugie obsługują tę pierwszą. Internacjonalizacja przejawia się na wiele sposobów, od integracji regionalnej począwszy po globalizację. Globalizacja jest niczym innym jak internacjonalizacją, która domknęła się w maksymalnej międzynarodowej skali, to znaczy w skali globalnej.

Nie ma odwrotu od internacjonalizacji, bo niesie rozwój i postęp, ale tworzy i napotyka problemy (jak większość zjawisk społecznych). Podstawowe typy reakcji, które tworzą przeszkody dla internacjonalizacji to: protekcyjizm (w sferze gospodarczej), autorytaryzm (w sferze politycznej), nacjonalizm (w sferze kulturowej/tożsamościowej). I to właśnie obecnie widzimy.

Współcześnie dominuje reakcja autorytarno-nacjonalistyczna, od Rosji, przez Polskę po Chiny. Wersją nacjonalistyczno-protekcjonistyczną była np. Ameryka Trumpa. Opory wzbudza zarówno globalizacja, jak i integracja. Rzecz ciekawa, obecnie bardziej w krajach wyżej niż słabiej rozwiniętych (deklaracja Chin o gotowości zastąpienia USA jako championa globalizacji, Brexit). Problem w dużym stopniu bierze się z rozziwu pomiędzy ekonomiczną a polityczną organizacją świata. Polityka nie może dogonić gospodarki, ani ochronić tożsamości.

Wniosek: kontynuacja (mniej turbulentna) procesów internacjonalizacji oznacza konieczność wzmocnienia polityczno-instytucjonalnych regulacji procesów gospodarczych i w dziedzinach pochodnych (np. platformy cyfrowe, cyberprzestrzeń). Wymagałoby to osłabienia jej ścieżki transnarodowej na korzyść międzynarodowej; czy to możliwe – nie wiadomo.

**dr hab. Jakub Sadowski, prof. UJ**

Uniwersytet Jagielloński, Wydział Filologiczny

***O kulturowych pułapkach w międzynarodowej komunikacji polityczno-prawnej***

Warunkiem powodzenia dowolnego przedsięwzięcia realizowanego przez więcej niż jeden podmiot (niekoniecznie podmiot prawa międzynarodowego) jest posiadanie nie tyle jednakowych kompetencji komunikacyjnych (gdyż to w istocie niemożliwe), co raczej maksymalnie zbliżonych. Do takich kompetencji należą m. in. zdolność do kodowania i dekodowania komunikatu, znajomość kanału przekazu, świadomość niezbędnych kontekstów. Czynnikiem naturalnie różnicującym kompetencje uczestników procesu komunikacyjnego są kultury i języki naturalne, które – determinując zróżnicowanie indywidualnych i kolektywnych obrazów świata – sprawiają, że stuprocentowa ekwiwalencja tekstu w języku A i jego przekładu na język B jest iluzją. Istnieją wprawdzie sfery komunikacji (takie jak prawo), w których dążenie ku maksymalnej jednoznaczności wydaje się dawać gwarancję, że treść umiejętnie dokonanego przekładu musi być w pełni tożsama z komunikatem wyjściowym. Jednak nawet formalne wspólne zobowiązanie stron do jednakowej interpretacji kluczowych terminów umowy nie daje gwarancji, że sygnatariusze „mówią o tym samym”. Moje wystąpienie będzie traktowało o okolicznościach, które sprawiają, że we współczesnej polityczno-prawnej komunikacji międzynarodowej niektóre próby „mówienia o tym samym” skazane są na porażkę i kryją w sobie wiele pułapek.